CZĘŚĆ XXII. № 99. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 20 Grudnia. / 1 Stycznia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{19}{31}$ *Grudnia.*

— Za rozkazem N. Cesarza Jmci Dama honorowa N. Cesarzowej, xiężna *Sołtykow* ma zostawać przy osobie J. C. W. W. Xczki Maryi Alexandrowny, zaręczonej z J. C. W. Następcą Cesarzewiczem.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, 6 Grudnia, Dyrektor Pawłowskiego korpusu, Jenerał-porucznik *Klingenberg* i dowódzca naczelny portu i wojenny Gubernator Kronsztadu vice-admirał *Bellingshauzen* i Św. Anny 1 klassy z koroną 2 Grud. Dyrektor 3 Depart. Dóbr Państwa, Rzecz. R. Stanu von *Bradke.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 13 Grudnia, dowódzca pułku grenadyerów feldm. hrabi Rumiancowa-Zadunajskiego *Woroniec*, mianowany dowódzcą 1 brygady 18 dyw. pieszej, na miejsce zmarłego, Jen.-majora *Butowskiego.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 14 Grudnia, Panna Marya *Sturler*, córka Pułkownika, Fligel-adjutanta J. C. Mości, dowódzącego pułkiem grenadyerów gwardyi, zabitego w d. 14 Grudnia 1825, mianowana Frejliną N. Pani—Radca Stanu baron Juljusz *Korff*, urzędnik Ministerstwa Skarbu, mianowany Szambelanem.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z d. 2 Grudnia, Starszy urzędnik II oddziału przybocznej J. C. M. Kancelaryi, R. R. Stanu *Plisow*, mianowany Dyrektorem Departamentu Spraw Duchownych obcych wyznań — Podniesieni do rang: Radzcy Tajnego, 5 Grudnia Władimirski Cywilny gubernator, Rz. R. St. *Kuruta.* — Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu: 2 Grud. Vice-dyrektor Departamentu Gospodarczego w Min. Spraw Wewn. *Borozdin*, Professor Zwycz. Uniwersytetu Dorpatskiego, D. M. *Erdmann* i Sprawujący obow. Ołonieckiego Cywilnego gubernatora *Powała-Szwejkowski.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów mianowany kawalerem orderu Ś. Stanisława 3 klassy, Radzca Rządu gubernijalnego Grodzieńskiego Radzca Dworu *Blum* i zaliczeni do tegoż orderu, *tegoż dnia*, xięża JJ. Assesor Mohylewskiego Rz.-Katolickiego konsystorza Kanonik *Łaski*, Kanonik Kijowski, sprawujący obow. Wizytatora R. Katolickich kościołów w Noworossyi, Proboszcz Lucyński, *Muśnicki*, Zarządzający Rz. Katolickiem Duchowieństwem w obwodzie Białostockim, Białostocki Archidyakon, Proboszcz Brański *Piotrowski*, Prałat Wileński, Assesor Rz. Katolick. Duchownego Konsystorza, Kanonik Katedralny *Bowkiewicz* i Prałat Kustosz Wileński *Korolewicz.*

Ukaz N. Cesarza *do Rządzącego Senatu 4 Grud. b. r.*

«Ukazem Naszym, danym Rządzącemu Senatowi 25 Czerw. b. r. Uznaliśmy za stosowne, na gubernije: Kijowską, Podolską, Wołyńską, Mińską, Wileńską, Grodzieńską i obwod Białostocki, jako zdawna Rossyjskie, ze względu na ród, obyczaje i zwyczaje mieszkańców, rozciągnąć zupełnie moc i działanie praw Rossyjskich cywilnych. Zarazem wziąwszy na Najłaskawszą uwagę, że członkowie sądów powiatowych i Opiek szlacheckich, nie mając, wyjąwszy w Obwodzie Białostockim, żadnego stałego utrzymania, pobierali dotąd, zostawione na mocy dawnych praw miejscowych dochody od spraw, które za wprowadzeniem ogólnego przewodu sądowego ustać powinny, Roskazaliśmy Zarządzającemu Ministerstwem Sprawiedliwości porozumieć się z obydwoma Jenerał-Gubernatorami Zachodnich gubernij, i, rozważywszy

nadesłane przez nich wiadomości, tudzież środki opędzenia potrzebnego wydatku, podać do ostatecznego Naszego potwierdzenia projekt etatów dla tych Sądów.

Rospatrzywszy przedstawione w skutek tego, przez Zarządzającego Ministerstwem Sprawiedliwości i przez Radę Państwa approbowane projekta Rozkazujemy:

1) Skład Sądów Powiatowych we wszystkich wspomnionych gubernijach urządzić, na wzór gubernij Wielkorossyjskich, z jednego Sędziego i dwóch assessorów ze szlachty, przeznaczając na utrzymanie ich takież summy, jakie się wydają i w tych ostatnich gubernijach, zacząwszy wypłatę od dnia ogłoszenia na miejscu Ukazu Naszego 25 Czerw. 1840 r.

2) Zamiast assessorów włościańskich, których w Sądach powiatowych Zachodnich gubernij nie naznaczono mianować do każdego takiego sądu jednego osobnego assessora od Korony, nadając mu wszystkie prawa co do służby i gażę, jaką mają assessorowie od szlachty w tych urzędach.

3) W obwodzie Białostockim, skład sądów i summę na ich utrzymanie zostawić tak, jak są teraz, z tą tylko odmianą iżby trzeci assessor, do tych Sądów naznaczony na mocy potwierdzonego przez Nas 18 Maja 1836 przełożenia Komitetu do Spraw Gubernij Zachodnich, był, jak w innych Zachodnich gubernijach, mianowany od Rządu.

4) Teraźniejszy skład Kancellaryj Sądów powiatowych we wspomnionych gubernijach, jako już ostatecznie powiększony, pozostawić i nadal.

5) Również niezmieniać w niczem i składu Opiek Szlacheckich, zostawując Szlachcie, w razie, gdyby zaszła potrzeba naznaczenia summ osobnych na ich utrzymanie, postępować, jak w gubernii Kijowskiej, stosownie do ukazu Rządzącego Senatu 3 Czerw. 1836 r.

6) Urzędnikom od Korony którzy na mocy art. 916 Układu praw o służbie cywilnej (w Tomie III w dalszym ciągu), mianowani będą do Sądów powiatowych zamiast assessorów od szlachty, wypłacać połowę gaży z ogólnych summ etatowych assygnujących się teraz na utrzymanie Członków Sądów powiatowych, a tym, którzy na mocy potwierdzonego przez Nas 4 Kwiet. b. r. postanowienia Komitetu do Spraw Zachodnich gubernij, będą mianowani przez Jenerał-gubernatora Bibikowa, dawać płacę, w tém postanowieniu dla nich przeznaczoną, obracając na to i ogólne gaże, dla Członków Sądów powiatowych przepisane, i dodając potrzebną dla dopełnienia ilość z summ Kassy Państwa.

7) Na opędzenie potrzebnych stosownie do niniejszego Naszego Ukazu wydatków, obrócić wszystkie summy dotąd wydawane na byłych przy Sądach Ziemskich w Zachodnich gubernijach assesorów do rozwożenia pozwów, tudzież na Sądy graniczne. summę jakiej zabraknie, podobnie jak w innych Sądach powiatowych w Państwie, policzyć na rachunek kassy Państwa, i ku temu summę tę teraz już pomieścić w tabelli rozchodów Ministerstwa Sprawiedliwości; pieniądze zaś potrzebne na zaspokojenie urzędników wspomnionych na czas od dnia ogłoszenia ukazu 25 Czerwca wydać z ogólnych dochodów Państwa za wzajemnem co do tego porozumieniem się Ministerstw Skarbu i Sprawiedliwości.—Rządzący Senat wyda potrzebne ku wykonaniu tego rozrządzenia.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 16 Grudnia. Zdrowie Królowej jest w najlepszym stanie i J. K. M. już wyjeżdża.

— Uzbrojenie przez Rząd wyprawy na rzekę Niger przychodzi do skutku. Trzy statki parowe są na to przeznaczone i będą gotowe na początku przyszłego roku. Miesiące Marzec i Kwiecień są najpomyślniejsze ku temu, gdyż wtenczas brzegi Nigru wolne są od szkodliwych wyziewów panujących w innych miesiącach. Pierwszym punktem przeznaczenia wyprawy jest wyspa Fernando Po, zkąd ona pojdzie potém w górę rzeki aż do zbiegu jej z rzeką Tchadda, gdzie podług planu P. Buxton założona będzie pierwsza wielka faktorya, jako instytut dla cywilizowania Negrów.

— Na miejsce zmarłego Xięcia Argyle, hrabia Stairs ma być mianowany Strażnikiem Pieczęci Szkockiej.

— Spożycie opium znacznie powiększa się w Anglii. W roku 1820 przywoz wynosił 16159 funtów, w 1838 podniosł się do 131,204 f.

— Rzecz się toczy o nowym planie kolonizacyi wyspy św. Maurycego. Dotąd z miljona akrów składających powierzchnię tej wyspy trzecia tylko część jest uprawna. Wyspa ma być osiedlona nie przybylcami z Europy, ale wolnemi murzynami wschodniego wybrzeża Afryki.

— Jedna gazeta Wallijska opisuje szczególny przykład katalepsyi. W Clydey, pod Pembroke jest teraz młoda panna lat 21, miss Davies, która od roku prawie zostaje w szczególnym letargu. Codzień, regularnie o 10 godzinie wieczorem, przebudza się, rozmawia około 20 minut z rodzicami i innemi obecnemi osobami i potém znowu zasypia. Za każdym razem, przez minut około 10 wytęża ramiona i ściska sobie ręce z największem wysileniem, tak iż je prawie łamać zdaje się i dopiero po takich to konwulsyach ocyka się. Podobne ruchy konwulsyjne zdejmują ją i przy zasypianiu; w krótkich chwilach czuwania nic prawie nie je ani pije.

— Do menażeryi Krolewskiej przybyły dwa Wielbłądorysie (Giraffa) ze Stanów Zjednoczonych, dokąd były przysłane z Egyptu. W tejże menażeryi były już trzy Giraffy pochodzące z pustyni Dongola i przywiezione w latach 1834 i 1835. Z tych jedna jest w tej chwili zrzebna. Jeden z członków towarzystwa zoologicznego oświadczył nadzieję sprowadzenia do Arglii żywego hippopotama, coby było pierwszym w dziejach historyi naturalnej przykładem.

Paryż, 17 Grudnia. Pogrzeb zwłok Napoleona odbył się z wielką pompą 15 Grudnia. Tłum niezliczony ludu napełniał wszystkie miejsca którędy orszak przechodził. Mimo

poduszczania niektórych dzienników; wprawdzie dały się słyszeć w szeregach gwardyi narodowej niejakie okrzyki niechęci, ale te były wydawane przez pojedyńcze osoby, i przyjęte z zimną obojętnością; spokojność na żadnym punkcie niezostała zakłócona.

— Dziś izba zajmowała się ostatecznem urządzeniem budżetu z roku 1838.

— Listy z Tulonu mówią o gotującej się wyprawie na Maroko dla otrzymania zadośćuczynienia za obelgę wyrządzoną Konsulowi francuzkiemu.

— Na giełdzie dzisiejszej papiery chwiały się z powodu różnych pogłosek. Mówiono o dymissyi P. Guizot i o niezatwierdzeniu przez Sułtana konwencyi zawartej przez Kommodora Napier z Paszą Egyptu; ale ta ostatnia wieść wyraźnie jest tylko wymysłem, gdyż żadna depesza z Konstantynopolu nie mogła być jeszcze odebrana w Paryżu.

— Gazeta jedna pisze. «Przewoz zwłok Napoleona przez Cherbourg dał powod do ciekawego zbliżenia faktów. Widząc trumnę Napoleona postawioną w Cherbourg na statku parowym, eskortowanym przez inne takież statki; widząc jak ta eskadrylla dumnie płynęła przeciw wiatru i prądu, przyszła na myśl kilku osobom szczególna okoliczność. W 1806 Napoleon odwracał się z niechęcią od Fultona i miał za snowidza tego inżenjera amerykańskiego kiedy mu ten usiłował wyłożyć możność zastosowania pary do żeglugi. W 1840 statki wymysłu Fultona odwoziły do stolicy Francyi z większą szybkością niż zwykłe okręty, zwłoki jednego geniusza który nie umiał ocenić drugiego, i nieprzewidział cudow tego działacza. który miał zmienić postać świata.

— Akademija nauk moralnych i politycznych obrała swoim Członkiem P. Troplong na miejsce zmarłego P. Daunou.

— Umarł tu doktor Esquirol, naczelny lekarz szpitalu w Charenton, znany z badań swoich nad chorobami umysłu.

— Fanny Elssler jest teraz w Filadelfii, gdzie powodzenie tej sławnej tancerki stale się utrzymuje,

Turcya. *Globe* angielski zawiera następny wyjątek z listu z Beyruth, z d. 30 Listopada: «Miasto Jeruzalem jest w ręku Turków. Mieszkańcy z namowy Sędzi swego złożyli Rządzcę egyptskiego i uwięzili załogę. 300 ludzi konnych z tej załogi, użyci są do posługi policyjnej.»

— Dostrzegacz Austryacki ogłasza list Ibrahima paszy do ojca z ostatnich dni Października, w którym opisuje smutny stan wojska i trudności swego położenia. Między innemi rzeczami Ibrahim, mówiąc o St. Jean d'Acre, powiada że ten jeden punkt jest bezpieczny, gdyż ta twierdza niepodobną jest do zdobycia.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 18 Grudnia. Gazeta Brightońska donosi, że siły morskie angielskie na morzu środziemnem podniesione będą do 25 okrętów linijowych. — List jeden kupiecki z Macao, z d. 3 Sierpnia donosi, że po zdobyciu na chińczykach wyspy Tchusan, kapitan Elliot, na czele znacznej siły pociągnął na miasto Ningpo w nadziei że władze tameczne będą pośredniczkami między wyprawą a Rządem Cesarskim. Ale się omylił i list który posłał zwrócony mu został po odpieczętowaniu, i chociaż sam admirał był temu obecny, żaden stanowczy środek dla pomszczen'a się tej zniewagi nie został przedsięwzięty, Tylko ścisła blokada ustanowiona jest przed rozmaitemi portami od Ningpo, aż do ujścia rzeki Nankin, do 32 stopnia szerok. półn. — Rozkazem admirała Stopford eskadra angielska, stojąca przed Alexandryą, podniesiona została do 6 linijowych okrętów, pod wodzą kommodora Napier.—Uzbrojenia w Woolwich nieustają; w Gravesand 3000 wojska zabiera się na okręty dla udania się wprost do Bombay.

Paryż, 20 Grudnia. Na posiedzeniu 17 b. m. izba deputowanych urządziła ostatecznie budżet z roku 1838, który ma wynieść summę 1,138,058,496 fr. 18 centimów —Marszałek Valée donosi z Algeru pod d. 2 Grudnia, że w tameczne prowincyi, w okolicach Medeah i w prowincyi Constantine wszystko jest spokojne.—Potwierdza się wiadomość o wyprawie do Maroku; w Tulonie odebrano rozkaz trzymania sześciu okrętów w pogotowiu. — Monitor zaprzecza wieści, rozsianej przez niektóre gazety, jakoby xiążę de Joinville mianowany miał być kontradmirałem i innej, o zaprzestaniu robot około obwarowania Paryża — Pułki ściągnione do Paryża na pogrzeb Napoleona, odebrały rozkaz wrócenia na swoje leże.

Hiszpanija. Nikt nie może pojąć dla czego prawie całe wojsko od 35,000 ludzi, które zajmowało prowincye baskie, zostało posunione do Kastylii. Niektórzy domyślają się że Espartero zamierza najść Portugalią i zmusić ją siłą oręża do przystania na warunki podawane przez Rząd hiszpański względem żeglugi po rzece Douro.

Stockholm. Krol udzielił dymisyą ministrowi wojny baronowi Bror Cedestroem i mianował na jego miejsce jenerała hrabię A. O. Moerner.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

SŁOWIAŃSZCZYZNA.

Listy P. Dubrowskiego z Warszawy do M. Pogodina w Petersburgu.

(z gazety ross. literackiej.)

List I.

«Tak wiele nowin w naszej Słowiańszczyźnie, że niewiem, od czego zacząć; daj Boże jej wszystkiego dobrego i jak

nyjwiększych powodzeń; daj Boże także, ażeby zwiększał się coraz krąg prawdziwych słowianolubów; by nasza niwa ojczysta oczyściła się z tego napływu germanizmu, gallicyzmu i wszystkich innych *izmów* w przeczącém znaczeniu. Pewien jestem, że prawie niedająca się dostrzedz dążność Słowian do *zbliżenia się wzajemnego*, w obecnym czasie wyrodzona, jest zarodkiem świetnej przyszłości, zarodkiem, którego rozwijanie się, być może, widzą tylko sami wybrani i poświęceni.... Lecz mimowolnie zapędzam się i oddalam od celu mojego—udzielić Wam słowiańskich nowości. Zacznę, że tak powiem, od *domestica fasta* naszych spółrodaków; zresztą, uprzedzam Was, że nie będzie to wcale sprawozdanie systematyczne i szczegółowe. Oto niektóre moje postrzeżenia, rzucane przezemnie różnoczasowie. A najprzód pomówię o *Słowiensku* (o Slawonii, jak ją nazywają Niemcy).

W *Pogroniu* (w okolicy, gdzie rzeka *Gron*, Gran, płynie) silnie obudza się duch narodowy w oświeceńszej klassie Słowaków. W mieście *Zwoleń* (freye Bergstadt Altsohl, Vetusolium), jak się okazuje z styczniowych jeszcze wiadomości roku bieżącego, z największą skwapliwością zaczęto uczęszczać na teatralne widowiska, przedstawiane, w wolne od zatrudnień chwile, przez młodych studentów. Szczególnie płeć żeńska znajduje w nich największe upodobanie. I od czasu tych widowisk dało się widzieć nadzwyczajne zamiłowanie ojczystego języka.

Wiadomo, że z liczby różnych narodów, żyjących w Panonii, Słowaki są najłagodniejsi, najpracowitsi, dobroduszni i przedsiębierczy. W *Orawie* (das Arwacz Comit., Comitatus arvensis) wyrabiają oni płótno, przedając je Niemcom, Węgróm i Turkóm; wysyłają nawet do Jeruzalem, Kairu, Azii i Afryki. Kamieniarze Liptowscy corocznie zajmują się budowaniem domów dla Węgrów, a Słowacy Pannońscy, co wiosny tłumnie udają się do Węgier na zarobek i wykonywają tam najtrudniejsze prace z ochotą, dla tego też u nich bardzo mało przestępców. W Liptowsku na 75,000 mieszkańców tylko 10 Słowaków w więzieniu, i to nie za ciężkie przewinienia, gdy tymczasem w właściwie węgierskich stronach, na takąż liczbę mieszkańców, zwykle przestępców uwięzionych liczą od 200 do 250. Z resztą, trzeba uważać, że powiększej części pijaństwo skłania do grzechu dobrych Słowaków; wytrzzezwiwszy się, żałują z całego serca popełnionego przestępstwa; przytém wielka ilość handlów wódczanych wwodzi ich na pokuszenie. Rzecz dziwna, że Węgrzy gwałtem starają się ten cichy i uległy naród zamienić na dziki i surowy.

. . . .

List II.

Najprzód — o piśmiennictwie Serbskiém. — W gazetach Pestskich, w Styczniu jeszcze, umieszczona była wiadomość z *Zemlinu*, że Serbskie Ministeryum oświecenia poleciło naczelnikom gimnazyów Biełgradzkiej i Kragujewackiej, wydać do narodowego czytania zupełny zbiór płodów teraźniejszego znakomitego pisarza Serbii doktora J. *Steicza*. Postanowienie to dowodzi zamiłowania narodowości i powinno przynieść korzyść nieocenioną, albowiem ważne naukowe utwory Steicza odznaczają się szczególniejszą czystością języka. Steicz w stylu wstępował w ślady nieśmiertelnych serbskich pisarzy Obradowicza i Dawidowicza.

Wuk Stefanowicz Karadzicz pisał niedawno do mnie z Wiednia, że przygotowuje nowe wydanie zbioru serbskich narodowzch pieśni w trzech xięgach. W xiędze pierwszej będzie do 400 nowych, nigdzie jeszcze nie ogłaszanych pieśni.

W Illiryi także widać życie piśmiennicze. W *Zagrebie* (Agram) utworzono *Illiryjskie Zagrebskie towarzystwo czytania*. Prezydentem jego jest *hrabia Draszkowicz Trakosztianski;* sekretarzem *Wiekosław Babukicz* (znany pisarz i grammatyk illiryjski; cel towarzystwa — rozprzestrzeniać narodowość i piśmiennictwo. Dla podtrzymania języka w Zagrebie urządza się także teatr.

Szczególnie zwraca uwagę młody pisarz illiryjski doktor *Ludewit Haj*. Gorliwość jego do ojczystej literatury i całej słowiańszczyzny nieoceniona. Wydaje on dwie gazety: literacką pod nazwiskiem: *Jutrzeńka illiryjska*, i polityczną: *Illiryjskie narodowe nowiny*. Język illiryjski (to jest dalmacko-horwacko-slawońsko-dubrowaczsko-istryańsko-krainsko-sztiryjsko-międzymorsko-podunajsko-baczko-banatsko-serbsko-bosansko-hercegowaczko-czernogórsko-bulgarski!) winien Hajowi, nowy, uproszczony prawopism, który jednozgodnie wszędzie przyjęty został. Przedtém prawdziwa była wieża Babel.

Teraz przechodzę do piśmiennictwa czeskiego. Oto dzieła, wyszłe na początku 1840 roku:

Wlastimil. Prjtel oswety a zabawy. Przyjaciel oświaty i zabawy. Oddziału 1go zeszyt 1. Praga. 1840 w 8.

W dziele tém napotyka się imie J. K. *Tyla*, imie, znajome każdemu prawdziwému Czechowi. On to wzbogacił czeskie piśmiennictwo nadobne. W Włastimile umieścił on rys historyczny z połowy XV wieku: *Brzeniek Szwihowski* (Brenek Swihowsky). W nim widać cały dowcip Tyla i sztukę, z jaką umie on skreślać charaktery i malować obrazy. *Brzeniek* nie jest powieścią wykończoną; jest to epizod, którego granice rozszerzone tyle, ile autorowi trzeba było, żeby wypowiedzieć myśl swoją. Dwa są stronnictwa w Czechach, niezgodne w zdaniach. Przy takich to okolicznościach przejawiają się i rozwijają charaktery. Oto na czém zależy cały szkic historyczny Tyla. Po nim następują *Obrazy Persyi*, zebrane przez J. Sł. *Tomiczka*. Dotąd piśmiennictwo czeskie bardzo ubogie jeszcze w podróże i rysy obyczajowe cudzoziemców; dla tego *Obrazy Persyi* na leżą do przyjemnych jej zjawisk. Ale najlepszą ozdobą tego *zbioru* jest rozprawa Amerlinga:

Człowiek, wielka zagadka; wspomnienia o Czechach, z dziennika podróżującego cudzoziemca (Bogumiła Pichla). Zdaje się że podróżnik ten jest dobrym synem ojczyzny; niewiadomo więc, czemu chce uchodzić za cudzoziemca. B. Pichl zasługuje na wdzięczność w czeskiem piśmiennictwie. Proza jego odznacza się czystością i pięknością języka.

Panorama wieku naszego zawiera najnowsze godne uwagi wypadki, wynalazki, statystyczne wiadomości, i inne. Następują nakoniec *posiedzenia literackie*, których celem jest—poznajomić czytelników z postępem piśmiennictwa tak ojczystego, jako też i zagranicznego.

Denice. Spis zabawny a ponaucny od J. B. Maluho. Wychodzi w Pradze i zawiera często ciekawe artykuły tyczące się literatury nadobnej i nauk.

Promyslny posel (Zwiastun przemysłu), wydawany dla prostego narodu przez K. Amerlinga, doktora medycyny i nauczyciela szkół rzemieślniczo-niedzielnych w Pradze. Wydanie ważne i użyteczne dla Czechów.

Przytoczę tu jeszcze tylko tytuły następujących xiążek:

Josafat, syn Krale Indickeho. Pribêh ze starowêkosti krêstanske od spisowatele Genewefy. Zcesstil J. H. Pospissil. w Hradci Kralowe.

Katalog Ceskich knih od l. 1774 az do konce r. 1839. Sostawen a sporaden od Ant. Hansgirga. w Praze. 1840. 72 str. 8. Wydanie tego katalogu bardzo ważne. Dotąd nie było jeszcze zupełnego spisu xiąg Czeskich. Dzieli się na 14 rozdziałów stosownie do przedmiotu; na początku każdego z nich umieszczone nazwiska pisarzy podług abecadłowego porządku.

Beda lgarum! aneb: Kuchtik biskupa Welehradskeho. Biada łgarzom! czyli kuchcik biskupa Welegradskiego. Przerobione z komedyi Grillparzera.

Do wseho se plete. Weselohra u piateru gadaj. Wścibski, komedia w 4 aktach. Przerobiona z Jungera.

Ponaucne a zabawne listy pro polni hospodare a remesleniki w Cechach. Nauczające i zabawne listy dla gospodarzy wiejskich i rzemieślników. Dziennik wydawany już trzeci rok przez towarzystwo narodowego gospodarstwa w Czechach.

Otrzymałem 47 to jest ostatni zeszyt (jeszcze za rok przeszły) *czasopismu muzeum Czeskiego.* W nim ogłoszony *process familijny czeski z 1546 r.* Palacki objaśnił go wielą historycznemi uwagi i wstępem.—Hanka umieścił tu dokończenie swojej rozprawki *o pieniądzach i medalach szlikskiego hrabioskiego domu.* P. Sztur ogłosił opisanie *podróży* swojej *po Luzacyi*, w 1839 roku. Podróż ta ciekawa i ważna dla każdego Słowianina. Przy końcu znajduje się przegląd piśmiennictwa czeskiego i ruskiego, i sprawozdanie Czeskiego muzeum narodowego.

Otrzymałem także 6 arkuszy dziennika czeskiego: *Kwety*. W nim umieszczone: 1) powieść oryginalna z XII wieku—*Połowa złotego pierścieniu.* 2) *Kobiety* (szkice z pożycia płci pięknej). Artykuł ze wszech miar ciekawy, szczególniej że w nim jest mowa o życiu naszych Słowianek. 3) *Lampa zaczarowana*, stare podanie czeskie. Do *Kwiatów*, co dwa numera, dołącza się dodatek, pod nazwą: *Nowiny literackie nauk i sztuk.*—Tyle tymczasem o piśmiennictwie Czeskiem.

ROZMAITOŚCI.

KILKA SŁÓW O MALINOWSKIM.

(Nadesłano.)

«W № 56 Tygodnika, pod artykułem «Jarmark w Jarmolińcach» była wzmianka o teatrze «na którym Malinowski, komedye Fredra, lub dowcipne sztuczki Podolskiego poety Stanisława Starzyńskiego odgrywa» W odsyłaczu dopisek o Malinowskim, «że jest artystą dramatycznym rzadkich zdolności, komik wyborny, który na jarmarkach talent swój pospolituje, kiedyby mógł na scenie Warszawskiej obok Zolkowskiego jaśnieć» mimo pochwały, nie jest dostatecznem, zda mi się, ocenieniem tego artysty.—Samo porównanie z dzisiejszym komikiem sceny Warszawskiej, któren jeszcze jest w drodze do dojścia głośnej, a sprawiedliwie zasłużonej, sławy ojca swego, wykrywa: że autor tego artykułu niedość obeznał się z zaletami Malinowskiego, widząc go raz, może dwa, na przenosnym teatrze, w sztukach mniejszego rozmiaru, jakie okazać bez dekoracyj i garderoby, możność dozwalała, a to jeszcze w samych komedyach; inaczej albowiem, niezapomniałby wspomnieć w piątym akcie i o Klarze Korzeniowskiego; w Jarmolińcach odegranych; a i z tych małych próbek, przyznałby Malinowskiemu talent tragika, nieporównanie wyższy od tych wszystkich, jakie kiedykolwiek miała scena Polska, nawet Warszawska, wyłączywszy Ledochowską. — Lat kilkanaście ciągle zachwycając się grą tego artysty na teatrze Kamienieckim, więcej powiedzieć mogę o tym jedynym uczniu gienialnego, jak go Mochnacki nazywa, J. N. Kamińskiego. —Kamiński Galicyanin, z dobraną młodzieżą, około roku 1807 przybył i założył teatr w Kamieńcu Podolskim. — Wzory powzięte z aktorów w Niemczech, zapas dzieł teatralnych niemieckich, tłumaczonych przez niego i towarzyszów jego, wreszcie oryginalne Kamińskiego dzieła, postawiły od razu teatr Kamieniecki, na stopie może więcej wartości mającej pod względem wyboru sztuk i gry aktorów, niżeli współczesny teatr Warszawski.—Brakowało mu tylko sposobności rozgłosniej działać, a pamięć o nim dla braku drukarni i piszących z swego zakąta niewyszła i zgasnąć musiała.—W wieczną niepamięć poszły znakomite talenta aktorów Hankiewicza, Zbrożka, Lipnickiego Wołkowińskiej; zaginęły dzieła przez nich dla swego teatru wypracowane, bo i o Hamlecie, jednem podobno dziele w

ówczas z prywatnéj drukarni Minkowieckiej wyszłém, nikt się dziś niedopyta—J. N. Kamiński, sam małych zdatności do okazania się korzystnie na scenie; doskonałym jednak był instruktorem.—Miał zwyczaj uczyć aktorów, przypuszczając na próby każdego kto był ciekawy, osobliwie młodzież. — Między niemi upatrzył on młodzieńca Seweryna Malinowskiego, i odgadnął w nim geniusz, bez którego najlepsza szkoła niewyda mistrza. — Usilnie pracował nad nabytkiem jego dla sceny polskiej. — Miał do zwalczenia opiekunów odrazę od scenicznego zawodu, w ich, ba i w powszechnem w ówczas mniemaniu, nieszlachetnego.— Lecz mu dopomógł żywy umysł młodzieńca, chciwy nauki i oklasków.—Zwabiony Malinowski na scenę jako amator, w trudnej roli Franciszka Moor, Szyllerowskiej tragedyi Zbójcy, z żywemi oklaskami od widzów przyjęty został. — Odtąd nazawsze teatrowi się poświęcił. — Po rozejściu się kompanii Kamińskiego, jezdził do Petersburga, Warszawy i Lwowa szukać wzorów—w tém ostatniem mieście, miał zręczność widywać na scenie znakomitszych artystów niemieckich, zwyczajem Niemców z miasta do miasta, na odegranie kilku scen sprowadzanych. Między rodakami znalazł najwznioslejsze wzory: w grze Ledochowskiej w tragiedyach, i Zołkowskiego (ojca) w komedyach. — Na teatrze Warszawskim długo utrzymać się niemógł odpychany od ról znakomitszych, względnością na zasłużonych, chociaż miernych zdolności artystów, trzymających w dożywotnem monopolium, raz rozebrane role. — Nadto, nie mógł przypaść do smaku szkole Osińskiego, w której popłacała klassyczna spiewność średniówek i końcówek wiersza i raz przyjęta metoda ruchów, od której odstąpić niewolno było.—Niecierpliwy więzów opuścił scenę gdzie siły indywidualnej gry swojej, rozwinąć niemógł. — Pod swoją dyrekcyą, założył teatr w Krzemieńcu, a później w Kamieńcu.—Tam, nawet wielbiciele Werowskiego, przyznać musieli Malinowskiemu wyższość gry jego w rolach: Cyda, Kaima, starego Horacyusza, Augusta, cóż dopiero w scenach żywszego ruchu dramatów niemieckich?—Ale, jeśli nasz artysta, siłą gry swojej, umiał nietylko utrzymać, lecz i z niewdzięcznych sztuk wydobyć ruch i życie, pokryć oziembłość i autora i aktorów; o jakże daleko był szczęśliwszym, kiedy wolny od niemogących mu sprostać spółaktorów, prawił monolog, a jeszcze tak płynny, tak ognisty jak Gustawa.—Kiedy słuchaczowi kazał zapomnieć o wierszu, o autorze, o aktorze, a zachwycił go, uniosł, i wraz z sobą zmusił płonąć ogniem poety! W tenczas działał na massę słuchaczów, tak przeważnie, jak smyczek Paganiniego.—Taki to artysta, który gdyby się był urodził Niemcem stolice by go sobie wydzierały; długi czas oznajamiał publiczność Kamieniecką z wyborem sztuk dramatycznych ojczystych i cudzoziemskich — wyparła go i ztamtąd inna kompania, częstując dzisia publiczność Natalką, Switeziankami, Chłopem milionowym bez muzyki i dekoracyi i t. p. a Malinowskiego, z kilku młodymi towarzyszami lepszego wyboru, zmusiła poniewierać się po jarmarkach. — Osiadł on w Zytomierzu—rzadko się pokazuje na scenie zniechęcony na wstępie, jak mówią, naiwném zapytaniem jakiegoś amatora teatru, któren wyczytawszy na afiszu ogłoszenie komedyi Fredra, zagadnął go: a kto tłumaczył tego Fredra?

J. S.

Kamieniec-Podolski
d, 20 Listopada 1840.

OGŁOSZENIE.

(Udzielono.)

«Xiążeczka do nabożeństwa, pod nadpisem: *Bóg moja nadzieja*, o której pod d. 31 Maja, r. b. było w Tygodniku i innych pismach ogłoszonem, wyszła tu z druku, a jakkolwiek nie odpowiada niektórym warunkom prospektu, z powodu nadzwyczaj maluczkiej liczby przedpłacicieli, a nadzwyczajnej drożyzny nakładu, wszakże za to niektóre obietnice przewyższa. I tak w miejscu przyrzeczonych *trzystu* stronic, jest ich *trzysta pięćdziesiąt*, a w miejscu *kilku kolorowanych* rycin jest ich *dziesięć* naumyślnie w tym celu zamówionych. Przytém papier bardzo piękny welinowy, format zgrabniutki, druk wyraźny, bez omyłek, i powiększona objętość, a cena urozmaicona, dla większej przystępności.

Sprzedaje się:—u xiędza J. *Ruszewskiego*, w Petersburgu, w małej Kołomnie, w domu należącym do kościoła Ś. Stanisława, przy szkole Arcybiskupa Siestrzeńcewicza podług cen następujących:

Oprawna ozdobnie, z 10 rycinami, na welinowym papierze,
rubli srebrem trzy, czyli ass. 10, kop. 50.

Takaż sama, jak wyżej, tylko *nieoprawna*,
rubli srebr. dwa, czyli ass. 7.

Bez oprawy, na *półwelinowym* papierze, z 10 rycinami
rub. ass. 5.

Wszelkie wydania fałszowane prawnie poszukiwane będą. Poczta w kraju kosztem wydawców; za granicą dodaje się podług cen ustanowionych od funta, za każdy exemplarz.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Декабря 19-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.